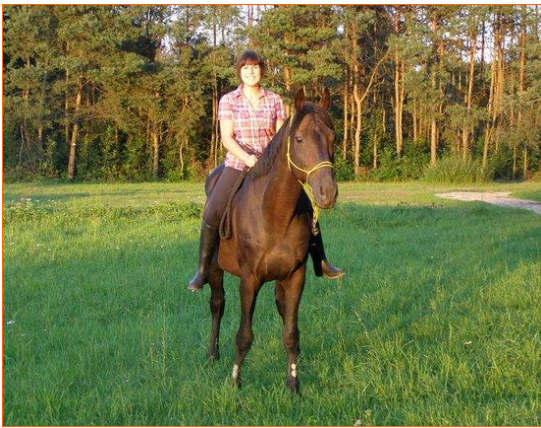


JNBT FAQ 22.09.2011

Wiadomość od użytkownika Marta 20.09.2011



Witam serdecznie.

Piszę w sprawie kursu na Mazowszu.

Od dawna jestem zainteresowana wzięciem udziału w kursie L1, a później kontynuowaniem nauki w dalszych etapach. Od lat jeżdżę klasycznie, szkoła naturalna również się przewijała w różnych aspektach szkolenia siebie i koni więc nie jest mi dalece obca.

Jeszcze niedawno zapisałabym się na kurs bez żadnych obaw.

W marcu zupełnie przypadkowo przyczepiłam konia. Jest to 14 ogier (od kwietnia już wałach), który był bardzo bliski śmierci głodowej. Zabranie go z tamtej stajni wiązało się z bardzo dużym ryzykiem, gdyż koń praktycznie nie mógł chodzić, zanik mięśni, bardzo przerosnięte kopyta, zarobaczenie nie rokowały na to, że ten koń przeżyje.

Okazało się jednak, że jest tak silny psychicznie i fizycznie, że poradził sobie z tym wszystkim. Przeżył 3 fazowe odrobaczanie, werkowanie (metodami naturalnymi), tarnikowanie zębów, kastrację, wdrożenie do stada.

Dziś jest już (prawie) pięknym i zdrowym koniem. Chodzi pod siodłem, jeździ w tereny.

Jest 100% LP introwertykiem. Ze względu na to, że kastrowany był pół roku temu jeszcze trochę się ogierzy (ale nie jest agresywny ani niebezpieczny). Jego (i moim) problemem jest głównie to, że on bardzo niechętnie opuszcza stado. Dopóki chodził tylko z wałachami nie było takiego problemu. Teraz wychodzi z klaczami, które traktuje jak swoje. Jeśli klacze są w pobliżu jest bardzo spokojny, jeśli się oddalą za daleko zaczyna się bardzo denerwować. Zwykle jeśli chciałabym go np. wyczyścić muszę przyprowadzić mu 1. klacz do towarzystwa żeby stał spokojnie. Myślę, że jest to kwestia głównie czasu, aż on zaakceptuje nową sytuację, w której się znalazł. Całe życie był ogierem (nie krył) ale na padok wychodził sam albo z wałachem.

Moje pytanie zatem brzmi: czy taki koń mógłby wziąć udział w kursie?

Czy jest jakakolwiek szansa, żeby zaufał na tyle by mógł skupić się na pracy wśród nowych innych koni i innej nowej stajni przez 3 dni?

Bedę wdzięczna za szczerą odpowiedź.

Pozdrawiam

Marta

Witaj Marto,

Zastanawiam się jak ci odpowiedzieć aby nie było w tym cienia marketingu czy reklamy programu JNBT. Dla mnie oczywiste jest, że raczej warto abyście byli na kursie i nie widzę żadnych przeciwwskazań. Raczej widzę pilną potrzebę zmian waszych relacji bo pozostawienie takiej sytuacji, w której musisz używać drugiego konia ani nie jest wygodne, ani bezpieczne a wg mnie pozostawia twojego konia w ciągłym strachu utraty stada. Możesz zadać pytanie o kurs na naszym facebooku to pewnie odpowiedzą ci też inni studenci.

A ja opowiem ci o dzikim ogierze Jumper, którego odłowiliśmy ze studentami w ub roku na kurs PMK z dzikimi końmi. Musieliśmy go zabrać wraz z klaczami i źrebakami a więc z całą rodziną. Po separacji w przepędniku ogier szalał skacząc z całym impetem ponad 2 m na ściany roundpenu starając się wrócić do swojego stada, strasząc przy tym uciekających od ścian studentów. Łza mi się kręciła w oku widząc jak to zwierzę walczy o powrót do klaczy i stada. Kopał tak, że żwir

furczał w powietrzu, wspinał się i ciężko było znaleźć chętnego do rozpoczęcia z nim pracy. Wystarczyła w zasadzie jedna sesja, po której zwierzę to odzyskało spokój i podażyło ufnie za trenerem. Tak jakby uznał moją wyższość w stadzie jako alfa i to, że klacze od teraz są moje a on byłby happy, gdyby mógł pozostać ze mną w stadzie. Dalsze 2 dni pracy to pierwsze spokojne



siodłanie i początki pracy tworzącej z niego uprzejmego wierzchowca. Jak wiesz ogier w stadzie jest krótko ogierem alfa i zajmują jego miejsce w ciągu kilku lat kolejne osobniki. Natura chroni je w ten sposób przed zapładnianiem swoich dzieci a mieszając krew wzbogaca je o nowe silne geny

młodszych osobników spoza stada.

Wyposażyła je też w mechanizm różniący je zasadniczo od naszych relacji rodzinnych. Zmiana stada nie stanowi dla nich problemu a międzygatunkowa komunikacja pozwala im na zaakceptowanie błyskawicznie nowego alfa, którym może stać się zwierzę innego gatunku np. człowiek. To właśnie to, tak naprawdę nas w nich fascynuje. Samotność napawa ich przerażeniem bo równa się poczuciu szybkiej śmierci. Ale z nowym liderem jakim może być człowiek

szybko oswajają się i dla dobrego trenera nie jest problemem „zbondowanie” (przyłączenie) takiego konia ze sobą. Wydaje mi się, że tego właśnie może potrzebować twój koń i ustanowienie nowych relacji z tobą opartych o zaufanie, szacunek i dominację da wam wspólnie wspaniałą i bezpieczną przygodę. A dla niego mniejszym problemem będzie brak jakiejś klaczy bo będzie się rozglądał gdzie ty jesteś. A swoją drogą gratulacje. Piękne zwierzę i już podarowałaś mu drugie życie.

Pozdrawiam
A.Makacewicz



Fot K.Jarczewski